



Nr. 101

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 25 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 4 maja 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

W dniu Patrona Naszego Najprzew. X. Arcypasterza.

Najprzewielebniejszy X. Arcypasterzu! We wszystkich Kościołach Twej obszernej Archidiecezyi modlić się będą nabożni i Tobie wierni o zdrowie, o siłę, o pocieszenie dla Swego drogiego Arcypasterza; otóż do tych modłów i my się przyłączamy z całym naszym obszernym kołem przyjaciół i czytelników — a czynimy to z całą szczerością, wdzięczni za troskliwość, jaką okazałeś, Dostojny Nasz Zwierzchniku, dla swych owieczek. W dniu Tym, dla Ciebie Drogi X. Arcypasterzu tak uroczystym, pomodlimy się gorąco, aby Bóg Wszechmocny dał Ci, Najprzewielebniejszy X. Arcypasterzu, siły do znoszenia ciężkiego krzyża obowiązku i, aby posłuszeństwo nasze i nasza niezachwiana niczem wierność osładzały Ci trud podjęty — a zarazem dały Ci rękojmię, że wzniosłe Twe Arcypasterskie nauki i czyny nie na jałową padają rolę.

Posłuszeństwo wobec słów Twoich, wierne stanie przy Twych zasadach, oto jedyny dar, jaki Ci niesiemy w ofierze — na inny nas nie stać. Racz Najprzew. X. Arcypasterzu przyjąć go łaskawie. — Ofiarując Ci wierność i posłuszeństwo, może w ciężkiej chwili złagodzimy cierpienie, może niejaką nagrodą, lubo zupełnie niedoskonałą, będzie ta skromna danina. Cieszymy się nadzieją, iż osłoda będzie dla Twego Ojcowskiego, pełnego wspaniałomyślności serca, myśl, że są liczne rzesze, których serca zawsze bić będą dla Ciebie gorąco, a czyny ich usuwać będą ciernie i kamienie z drogi Twego żywota.

Mowa Najp. X. Arcypasterza Floryana

wypowiedziana

na Święconej Reii przed Archikatedrą Gnieźnieńską w dzień otwarcia dziewięćsetletniego Jubileuszu św. Wojciecha i misji w Gnieźnie, 25 kwietnia 1897 r.

IV.

Tu na tem miejscu Mieczysław i Dąbrówka zawarli przymierze z Bogiem, tu naród swój z Nim zjednoczyli. Czy dotrzymujemy tego sojuszu wiernie? O mój ludu ukochany, w twojem sercu najmocniej on się utwierdził, tyś go dotąd się nie zaparł w Moich drogich dycecyach, ty dźwigasz tutaj tę arkę świętego przymierza najsilniej. Ale serce moje się raduje, że i z wszystkich stanów czystsze i gorętsze serca, jaśniejsze głowy, rozumieją i poczuwają się głośnie, wyrażaem wyznawstwem do chwały krzyża Chrystusowego, do jego obrońców i rycerzy należeć pragnąć. Oby ta trumna św. Wojciecha, którą wszystkie stany zjednoczone w miłości i zgodzie dźwigają na

pomniku, była prawdziwie wyrazem tego zjednoczenia się nas wszystkich z Bogiem w Kościele naszym. Może po raz ostatni Bóg nam daje sposobność odnowienia tak uroczystego sojuszu, który z nim zawarli nasi przodkowie.

Poselstwo moje sprawuję do Was w tej chwili wezwaniem uroczystym z głębi serca słowami Apostoła: „zaklinam Was w imię Chrystusa, pojednajte się z Bogiem.” W tem jednym słowie wzmocnienia wiary, pokuty, uświęcenia się każdej jednostki leży tajemnica jej szczęścia doczesnego i wiecznego, leży siła potężna błogosławieństwa dla wszystkich, dla całości. „Oto teraz czas przyjemny, nie zatwardzajcie serc Waszych, gdy głos Boży usłyszycie.” W tem zjednoczeniu się z Bogiem, popokój jedyny, prawdziwy dla wszystkich.

Więc, gdy otwieram tę misję i ten wielki jubileusz na cześć Wojciecha św. o jedno Was proszę; starajmy się zjednoczyć z Bogiem najpierw każdy siebie samego, a potem spełnić obowiązek miłości i do tego wielkiego zjednoczenia we wierze przez pokutę i modlitwę gorącą pociągnąć drugich może jeszcze zimnych, może jeszcze na rostajnych drogach, chwiejnych, pociągnąć do tego wielkiego wojska Bożego ku wyjednaniu błogosławieństwa pokoju św. w każdym kierunku dla dusz na tej ziemi i we wieczności.

Ty zaś, św. Wojciechu! z niebieskiej krainy wyproś nam łaskę tego błogosławieństwa dla tej biednej ziemskiej krainy, dla tego ludu naszego ukochanego, który cię tak umiłował, tyle świątyń i ołtarzy Ci wznosił, tylu modłami Cię wielbił i wielbi. Wyproś nam łaskę wyznawania wiary, czystości życia, bojaźni Bożej aż do ostatniego tchnienia naszego choćby nas Bóg miał prowadzić drogami prób najcięższych. W czasach takiego zamętu, burzy się gotującej, zachwianych podstaw pokoju, trzebaby świętych jak Franciszek, Dominik, Antoni lub Ignacy, ażeby wliwi w serca zwątpiałych hart, błędzących i grzesznych poprowadzili do Boga apostolskim swoim słowem. Widomie nie ma pomiędzy nami świętych takich wodzów ducha, potęgą łaski Bożej cudownie wzmocnionych i wsławionych, więc do tej trumny Twojej pukamy modłami naszymi Wojciechu święty! Tyś żywym będąc porywał serca ojców naszych do krzyża św., spojrzij z niebieskiej krainy na nędzę i lzy nasze, zakryj błędy, ułomności i grzechy nasze a pokuty i modławy nasze ponieś przed tron Boży.

Podwój orędownictwo Twoje za nami, aby ten lud stawał się coraz lepszym, aby coraz świętszem życiem wielbił Boga, aby coraz mniej pomiędzy nami było grzechów: przyczyn gniewu i chłosty Bożej. Wyjednaj nam też modlitwą swoją miłość i zgodę bratnią, wyrozumiałość wzajemną, dobrą wolę w uczynkach naszych, abyśmy pod skrzydłami matki naszej wspólnej, Kościoła naszego świętego, zjednoczeni, przetrwali wszystkie pokusy i wszystkie próby i wszystkie trwogi a doczekali się już tu na ziemi tego pokoju, który tylko jest z Chrystusem i przez Chrystusa!

Fiat pax in virtute Tua, fiat pax.

Pokój Tobie, mój ludu ukochany, z mo-

cy Chrystusowej, przez Wojciecha świętego orędownictwo.

Sit nomen Domini benedictum... † † †

Równouprawnienie katolików w państwie pruskim.

III.

W dalszych debatach nad etatem ministerstwa oświaty zabiera głos centrowy poseł dr. Bachem. Z długiej jego i ciętej mowy, w której mianowicie miazdzy narodowoliberalów, wyjmujemy tylko te ustępy, które się odnoszą do stanowiska obywatelskiego katolickiej ludności w Prusach. Mówca stwierdza, że katolicy nie przeczą, iż do państwowych urzędów katolicka młodzież mniej się garnie, niż protestancka. Przeciwnie, katolicy sami zwrócili na to uwagę, ale starali się wykazać przyczyny. A więc przyczyną tego objawu jest, że młodzież katolicka w Prusach widzi, iż nie dojdzie do wyższych urzędów w państwie pruskim. Przeciwno temu przekonaniu trudno walczyć, bo rzeczywistość przekonuje aż nadto katolików, że ich się nie uwzględnia tak, jak protestantów. Ale może się to czyni dla tego, że katolicy mniej są uzdolnieni? Łatwo jednak udowodnić, że tak nie jest. Dowodem jasnym jest stanowisko, jakie sobie katolicka partya centrowa zdobyła w parlamencie, pokazuje się, że tam, gdzie nam pozostawiają wolność działania, tam katolicy się potężnie rozwijają. Z tego łatwo wyciągnąć wniosek, że katolicy zdobyli sobie wszędzie równie poważne stanowisko, gdyby im dano do tego sposobność, a mianowicie w urzędach.

Tyle pan poseł Bachem.

Nie chcielibyśmy zbyt często powtarzać jednego i tego samego — dla tego nie przytaczamy dawniej podanych powodów, że i katolicy Polacy mają dostateczne uzdolnienie umysłowe, aby być dobrymi urzędnikami. Moglibyśmy to wprawdzie uczynić — bo dziennikarstwo to jak młyn, które ciągle miele ziarno myśli, tylko na coraz innych żarnach — i w coraz innych formach — ale wstrzymujemy się od tego — robiąc tylko tę uwagę. Czyż nie jest dostatecznym dowodem siły naszego ducha i naszego uzdolnienia, że oświata u nas, lubo w najgorszych pod tym względem żyjemy warunkach, z dniem każdym wzrasta. Nie jest to dowodem naszych zdolności, iż doznając więcej przeszkód, niż pomocy stworzyliśmy taki taki przemysł i handel polski, który dawniej kwitł, ale musiał podupadać w nierządzie i zawieruchach dziejów rozbiorowych? Dla czego państwo nie wyzyskuje tych naszych zdolności dla dobra kraju, dla czego pozwala się marnować tylu dobrym głowom w ciężkiej walce o byt w najnieprzyjaźniejszych stosunkach? Czyż nie lepiej byłoby te dobre głowy pociągnąć do pracy dla państwa? Na te wszystkie pytania jedno jest tylko tłumaczenie: Oni są klasą rządzącą, a my tylko według pruskiego rozumu stanu do posłuszeństwa stworzeni. —

Polityka hr. Badeniego.

„Schles. Volkszeitung“ zadaje sobie pyta-

nie, oczywiście wywołane polityką antypolską rządu pruskiego, co by też się stało, gdyby w potocznej rozmowie jeden z pruskich dyplomatów chciał pozyskać hrabiego Badeniego, austriackiego prezesa ministrów, dla Niemców w Austrii i gdyby otrzymał taką odpowiedź: Owszem zgadzam się na udzielenie znacznych przywilejów dla Niemców, Niemcy mają w Austrii być tak samo traktowani, jak Polacy. Każde ustępstwo, które Polakom zrobicie, zaprowadzimy natychmiast dla Niemców. —

Odpowiedź ta byłaby słuszną i żaden Niemiec nie znalazłby stosownej przeciw niej odpowiedzi.

Niemcy się gniewają, że hr. Badeni wydał rozporządzenie dla Czech i Morawy, które daje czeskiemu językowi równe z niemieckim prawa. Ale nie mają Niemcy powodu do gniewu ponieważ nawet w czysto czeskich okolicach zatrzymał język niemiecki swoje prawa. W Prusach natomiast język polski wogóle nie ma praw, nawet w okolicach czysto polskich. To też urzędnicy państwowi wcale nie starają się o zrozumienie tego języka.

Austria musiała wystąpić z rzeszy niemieckiej na życzenia pana Bismarcka, niesłusznie więc żądają niemieccy gorliwcy, że Austria ma się uważać jako niemieckie państwo. Z jakich powodów mieliby być Czesi w Austrii gorzej postawieni od Niemców? Większość obywatelstwa Austriackiego uznaje konieczność sprawiedliwego traktowania ludności i nie chce robić z Czechów obywateli drugiej klasy. Mogą się gorliwcy Niemiec o to gniewać i szarpać, hr. Badeni zdania swego nie zmieni.

Czesi dochodzą teraz do swych praw, które im dawniej wydarto. — W dawniejszych latach Niemcy ich przymusowo, dzisiaj oni obudzili się i na gwałt zrzucają niemiecką powierzchnię im tylko narzuconą.

Niemcy przekonują się, że tak jak oni Polaków, tak Węgrzy i Rosjanie uciskają ich rodaków. To powinno ich nauczyć, że w sprawach narodowych należy koniecznie stosować zasadę: „równe prawa dla wszystkich“.

Niestety Niemcy zawsze mówią, gdy stosować mają tę zasadę do Polaków; „Ja Bauer, das ist ganz was anderes“. Gdy Polacy wystąpią w obronie swych praw, to Niemcy zapominają, że każdy naród ma obowiązek bronięcia swej mowy ojczystej — na to miejsce wysuwają zaraz obowiązek uczenia się języka państwowego, a tych, którzy bronią swej mowy ojczystej, nazywają agitatorami wrogimi państwu i wyuzdanymi podszczuwaczami, przeciwko którym rząd ma występować z najwyższą bezwzględnością.

To prześladowanie Polaków w Prusach ułatwia hr. Badeniemu zadanie, a rząd rosyjski bierze z niego pożądany pohop do uciskania Niemców w swych prowincjach nadbałtyckich. Z tego wynika, że owi wielcy gorliwcy niemieccy w kraju tylko tworzą rozdwojenie, a za granicą pracują na niekorzyść niemieczyny.

H. K. T.

„Deutscher Ostmarkenverein“ — oto nowa nazwa urzędowa hakatystów — bo „Verein zur Förderung des Deutschthums in den Ostmarken“, zdawał im się za długim, że i przytem kłamliwym o tem oni nie pomyśla, bo przecież im nie chodzi tak o „Förderung“, czyli rozwój żywiołu niemieckiego, jak raczej o „Ausrotten“ żywiołu polskiego. Cel ostateczny jeden i ten sam, ale drogi rozmaite.

Pierwszy raz nazwy tej użyli hakatyści gdy przesłali telegram gratulacyjny ojcu hakatyzmu do Friedrichsruh.

W urzędowym organie swym, piśmie pod tytułem „Die Ostmark“, sprostowali hakatyści kłamstwo „Geselligera“, że Polacy bojkotują niemieckich kupców i przemysłowców w Chełmnie.

Widoczna, Niemcy ci wyrznęli hakatystom słowa prawdy za burzenie spokojnej ludności obu narodowości i za szkodenie głównie interesom niemieckim — bo Polacy zamieszkują tę okolicę w przeważającej znacznie liczbie — zatem chudo byłoby im, gdyby Polacy mieli Niemcom oddawać wet za wet za ich niegodziwość.

Na wielkie zmartwienie wszelkich hakatystów po pismach zachodnio pruskich pojawiają się ogłoszenia i zaprzeczania, oraz upewniania wielu kupców, że do „Ostmarkenvereinu“ wcale a wcale należeć nie chcą. Wyjątek tylko stanowią urzędnicy, bo ci nie potrzebują łaski i życzliwości Polaków, a nas bardzo pilnie śledzą, jak to widzimy z procesu jaki wytoczono „Gazecie Grudziądzkiej“ za mniemaną obrazę Bismarcka. Prokurator wytoczył proces, a Bismarck ani myślał podać wniosku o ukaranie i proces umorzono.

W ostatnim procesie o korespondencję tucholską prokurator posłał tłumaczenie tejże korespondencji do osób interesowanych z zachęceniem podania wniosku o ukaranie. Gdy zaś dwie osoby interesowane wniosku podać nie chciały i to kr. prokuratorowi wprost oświadczyły nadszedł wreszcie po długim czasie wniosek prowincjalnego Kolegium szkolnego w Gdańsku, władzy przełożonej nauczycieli tucholskich, domagający się ukarania redaktora za obrazę wszystkich trzech, no, i proces przyszedł do skutku!

Niestety niektóre pisma polskie przez gadulstwo dodają hakatystom wątku do zjadliwych artykułów. I tak: pismo „Kraj“ wychodzące drukiem w Petersburgu zamieściło bajki o naszych stosunkach, opisane przez p. Smólskiego jako wrażenia doznane w czasie przejażdżki jego po Prusach Zachodnich. Wrażenia te wcale nie odpowiadają istocie rzeczy, i opisał je człowiek, który stosunków wewnętrznych wcale nie zna — a hakatyści zaraz je pochwycili, by wysłać kłamliwe berychty o propagandzie polskiej.

Wiadomości polityczne.

Wojna turecko-grecka. Grecy zmuszeni przemocą turecką cofają się w Epirze opuszczając zdobyte już pozycje. — Na tesalskim teatrze wojny rozpoczęły się już potyczki pod Farsalą, jako pierwszy akt należy uważać znaczącą bitwę pod Vallestinos, w której brygada Smoleńskiego odparła szturm 8000 Turków, zadając im znaczne klęski. Powodzenie to jednakże nie wpłynęło na losy wojny, która skończy się według wszelkiego prawdopodobieństwa klęską dla Greków. Sten bowiem armii greckiej zebranej pod Farsalą jest opłakany, artylerja jest niekompletna, brak najpotrzebniejszych przyborów, a greckie wojsko zupełnie zdemoralizowane klęską.

Niemcy. W sejmie toczą się dalsze debaty nad etatem ministerstwa kultu zabierając w nich głos poseł centrowy dr. Porsch, narodowo-liberalny Sanden, który pochwała antypolską politykę rządu. Na te wywody odpowiada poseł nasz X. dr. Jażdżewski, zwracając uwagę rządowi, że nie kto inny tylko system rządowy winien, jeżeli niezadowolenie wśród polskiej ludności rośnie. Pan poseł przytacza dowody, z których wynika, że rząd wszelkimi sposobami stara się o wytepienie języka polskiego. Tak zgañł pewien inspektor szkolny ucznia polskiego oddziału, który po polsku odpowiedział, słowami: „Co? ty mówisz po polsku? Czyż się nie wstydzisz?“ Do tego zajęcia dodajemy następne uwagi. Ten jeden dowód chyba starczy, aby wykazać jak niecierpią naszego języka i jak nim pomiatają. A więc do tego doszło, że synowi obywatela państwa pruskiego poczytują za hańbę, gdy w swym ojczystym języku się odzywa. Jakżeż rząd może się dziwić, że skargi nasze z dniem każdym rosną. Przecież wypełniamy obowiązki względem państwa — a niczego więcej nie żądamy, aby szanowano nasze uczucia narodowe i religijne tak, jak my szanujemy uczucia narodu niemieckiego. — Po przemówieniu X. prałata Jażdżewskiego zabrał głos minister pan Bosse i twierdził, że jest agitacja wielkopolska szkodliwa dla państwa; wyjechał też pan minister z kilku artykułami dziennikarskimi i wycinkami z kalendarzy itd. Ale artykuły te nie zawierają nic innego, tylko skargi na niesprawiedliwość, które się nam dzieją i zawierają pociechę, że kiedyś może będzie lepiej. A więc, gdy się skarżymy, jest to agitacja wielkopolska, gdy się krzypimy polską pieśnią i nadzieją, zarzucają nam, że dążymy do oderwania dzielnic polskich od Prus. Państwo pruskie nie runie pewno od śpiewu polskich pieśni lub od gorącej napisanego artykułu.

Z Ziemi Polskich. Wieść, iż profesora Piotra Chmielowskiego skazano na wyjazd za granicę za odczyt o Mickiewiczu — nie potwierdza się. Jenerał-gubernator uważa sprawę jako niepolityczną i podobno skończy się tylko karą pieniężną, za przekroczenie przepisów policyjnych. — Również okazuje się nieprawdziwą wiadomość, jakoby ofiarowano dyrekcją teatru Wrotnowskiemu lub Sienkiewiczowi.

Austria. Na Węgrzech zanosi się na przesilenie ministerjalne. Prezydent gabinetu węgier-

Z wielkich dni.

Powieść historyczna według dzieła J. S.

(Dokończenie.)

Wyprawa podchorążych na Belweder o tyle się nie udała, iż nie ujęto wielkiego księcia, który zdołał zbiedz tajemni drzwiczkami, ale wyprawa ta dała początek powstaniu, którego pierwsze kroki zapowiadały się świetnie. Wypadki tego powstania są nam znane z historii; nie będziemy ich zatem opisywali. Wskażemy tylko, co się stało z bohaterami naszej powieści. Otóż lud wypuścił z więzień wszystkich więźniów politycznych — tym sposobem i Niemirycz odzyskał wolność. Radzca Meliński dowiedziawszy się o uwolnieniu Niemirycza, obawiał się jego zemsty i postanowił uciec do Moskali, ale w bitwach wrzących na ulicach dostał się w ogień wojujących stron i zginął nie wiadomo, czy od kuli moskiewskiej, czy polskiej. Martwego przeniesiono do pałacu hr. Mieczysława.

Wysocki, Niemirycz, Zalewski wogóle cała młodzież polska odznaczała się prawdziwym bohaterstwem w wojnie o niepodległość — ale żadne bohaterstwo nie mogło zapobiedz klęsce pod Ostrołęką i upadkowi powstania. Hrabianka Aldona z żalu nad upadkiem sprawy wstąpiła do klasztoru, a Wysocki poszedł na Sybir i tam życie zakończył.

Po upadku powstania Warszawa się wyludniła, najmożliwsze rodziny opuściły stolicę szukając spokoju i bezpieczeństwa za granicami kraju. Do rodzin tych należał też dom hrabostwa Mieczysława, którzy wraz z wdową po radzcy Melińskim osiedli w Nicei. — Przypadek zdarzył, iż do mia-

sta tego, odznaczającego się pięknem położeniem, przybył także Niemirycz.

W kilka miesięcy później można było często widywać na balkonie jednej z licznych wил Nicei czułą parę małżeńską — był to Władysław Niemirycz i jego żona Jadwiga, córka hrabostwa Mieczysława.

Przed nimi roztaczały się morskie tonie, ciemno szafirowe, lśniące od złotych promieni słońca. Rzeźwy wietrzyk przynosił z sobą wonie kwiatów i chłód morski.

— Patrz luby — odzywa się pani Jadwiga — morze przypomina mi zawsze nasze losy. Obecnie ono spokojnie przed nami spoczywa, zaledwo lekko poruszone prądami wiatru, a ileż niebezpieczeństw, ileż niespodzianek mieści ono w sobie. — Czyż można było się spodziewać, że losy nas złączą?

— Prawda... że i ja już byłam utracić nadzieję, abym kiedy mógł być tak szczęśliwym. Ale szczęście nasze nie jest doskonałym, bo sprawa, za którą tyle szlachetnych poświęciło swe życie, upadła.

— Nie smuć się, mój drogi — rzecze pani Jadwiga łagodnie — spełniłeś twój obowiązek, nie szczędziłeś ni krwi ni trudu, może być spokojnym w sumieniu. Przyszłe pokolenia inaczej będą pojmowały naszą sprawę...

— Piękne twoje są słowa, moja córko — rzecze hrabia Mieczysław, który wchodząc na balkon, usłyszał ostatnie jej zdanie — popełnił błąd i kto wie, czy więcej takich błędów nie popełnimy, ale mam nadzieję, że wreszcie znajdziemy właściwą drogę. Ci, co polegli za sprawę, są

ofiarami prądów wieku... one nam kazały... działać tak, a nie inaczej. Byłem przeciwny powstaniu i nie zmieniłem mego zdania, ale nie ganię krewkości tych, którzy tę drogę obrali. Jest to już losem ludów podbitych, iż próbują wszelkimi sposobami odzyskać to, co utracili. Gdybyśmy posiadali więcej spokoju, więcej trzeźwości i skupienia w sobie... może moglibyśmy uniknąć tych błędów. Ale wady te, które na niewłaściwie pochają nas tory, wynikają z naszego usposobienia. Dopiero wtenczas, gdy całkiem się zmienimy, dopiero wtedy unikniemy błędów. Otóż w tych moich słowach zawarty kierunek, w jakim iść winniśmy... Pracujmy nad sobą i to nad wszystkimi stanami, a ta praca nad sobą, da nam owoc, którego pragniemy.

Hrabia Mieczysław mówił te słowa poważnie a tak przekonująco, że wbrew woli zaczęły przekonywać Władysława. Zamyślił on się głęboko, a potem rzecze:

— Oby Bóg dał, aby się słowa te sprawdziły, i aby nasz cały naród przyszedł do przekonania, że w pracy nad sobą — leży początek — każdej dalszej pracy.

Mówiąc to podał hrabiemu rękę. — Zachodzące słońce rzucało ostatnie swe blaski na morskie tonie, które mieniły się jakby były zasypane drogim kruszcem i klejnotami — ostatnie światła dnia padały na oblicza szlachetnych ludzi i podnosiły dziwnie promienny wyraz ich twarzy. Morze złociło się pod blaskami słońca i przybierało barwy kruszcu i lśniących klejnotów, a na obliczach szlachetnych błyszczało uczucie droższe niż kruszce i klejnoty: miłość ojczyzny!

Koniec.

skiego gabinetu Banffy, poczynił wobec austriackiego rządu i korony przyrzeczenia w sprawie kwoty, a podobno partya jego nie chce się na nie zgodzić — W Wiedniu robią niemieckie stronnictwa trudności hr. Badeniemu prowadząc tak zwana politykę obstrukcyi.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 3 maja

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku

*** Komitet wyborczy dla miasta Poznania** na posiedzeniu swem, które na dniu 29 kwietnia r. b. się odbyło, kooptował do grona swego p. dr. Antoniego Chłapowskiego w miejsce śp. Macieja Dykiera, a głównym skarbnikiem mianował pana Gabryela Rittersa. Ze względu na niedobór w kasie i z powodu potrójnych wyborów, które w niezadługim czasie się odbędą, postanowił Komitet wystąpić na początku maja kursorów opatrzonych w upoważnienie do ściągania składek na cele wyborcze. Na każdą sumę winien kursor doręczyć płatcom kwit szurowy. — Niewątpliwie, że obywatelstwo chętnem składkowaniem ułatwi trudną pracę komitetowi wyborczemu.

*** Dziś, w dniu 3 maja** mija 106 lat od ogłoszenia konstytucyi, która zagrożonej Polsce miast przywrócić zdrowie i siły. Konstytucyą ogłoszono 3 maja 1891. Posiedzenie zagałę o godz. 11 marszałek Małachowski, odczytano konstytucyę, którą dobrze myślący postawie radosnym powitali okrzykiem. Król Stanisław August zaraz w sali uroczystą złożył przysięgę, a potem rzekł: „wyzywam kochających ojczyznę, niech idą za mną do kościoła dla złożenia Bogu wspólnej przysięgi i dziełko czynienia, że nam dozwolił tak uroczystego i zbawionego dzieła dopełnić.“

*** Poznań.** We wsgonie kolei konnej dziewczynka głuchoniema ze Szamotuł stukła szybę. Konduktor wagonu według przepisu ścignął od niej 3,50 mk. za tę szybę. Dyrektor z kładu podał wniosek do dyrekcji kolei konnej, aby tę kwotę zwrócić a przytem dołączył prośbę, aby dyrekcya wszystkie szyby we wagonach swoich zabezpieczyła w odnośnem Towarzystwie, gdyż nawet przy ostrożnem otwieraniu okien zdarzyć się może, że szyba pęknie. Chyba, kto rozmyśli nie szyba stuknęła, w takim razie winien za nią zapłacić.

*** Poznań.** Egzamin w podkuwaniu dla kowali, odbywających kurs nauki udzielanej im przez weterynarza p. J. Starkowskiego, odbędzie się w piątek, dnia 28 maja rano w kuźni p. Spillera przy ulicy Strzałowej nr. 6. Zgłoszenia do tego egzaminu przyjmuje weterynarz powiatowy p. Jacob od 15 maja.

*** Poznań.** Pan Binzer, jenerały agent, sekretarz i agitator Hakatystów, podkiewał — jak pisaliśmy już — za ten „wielce chwalebny“ urząd i został redaktorem pisma hakatystów „Danziger Allg. Ztg.“, a jego miejsce tu w Poznaniu objął p. dr. Boverschen, który poprzednio pracował jako redaktor w pismach wolno-myślnych, potem w kierunku wprost przeciwnym i to w piśmie bismarckowskim „Berliner Neues Nachrichten“, które naturalnie jest hakatystowskim.

*** Górczyn.** Wybory członków do Rady gminy na św. Łazarzu, połączonej od 1 kwietnia r. b. w jedną gminę odbędą się we wtorek, dnia 4 maja o godzinie 8 rano na sali parku Wilhelmstöhe. Przypominamy szanownym obywatelom tutejszym, prosząc, aby wszyscy bez wyjątku stanęli do tych wyborów i zaczęli tak długo, dopóki się nie ukończą, gdyż w razie równości głosów mogłoby przyjść do wyborów ściślejszych — a wtedy niebecni sprawę przegrają.

*** Między stacją Gądką a Staroleką** połączono dnia 18 kwietnia na torze kolei żel. dwa wielkie kamienie, celem wykojenia pociągu. Władza kolejowa wyznaczyła 30 mk. nagrody za wykrycie sprawcy. Podobny czyn równa się usiłowanemu zabójstwu, gdyż przez wykojenie się pociągu łatwo wiele osób utracić może życie. Gdyby się coś podobnego wydarzyło w stepach Ameryki to jeszczeby uszło, bo tam lud dziki, ale u nas w kraju cywilizowanym to rzecz niesłychana!

*** Komorniki pod Gądkami.** W wielkim pożarze d. 29 z m. spłonęły dwa stogi i stodoła ze zbożem.

*** Słuby.** W Miłosławiu pobógostawili X Krzeszkiewicz z Kotlina związek małżeński brata Włodzimirza z panną Bronisławą Skoraczewską z Bagatelki. Nowożeńce jest nadkieszczyzm w Złotym Potoku w Królestwie Polskiem. — We Warszawie odbyły się zaręczyny księcia Ruspoli, syna syndyka Rzymu z panną Janiną Blochową, córką bankiera Blocha i żony jego Emili z Kronenbergów, a siostrą pani Kościelskiej.

*** Repertuar teatru prowincyalnego w Gnieźnie, na sali hotelu europejskiego:** We wtorek dnia 4go maja 1897 roku: „Pan dyrektor“, farsa w trzech aktach Bissona. W środę, dnia 5 maja r. b.: „Towarzysz pancerny“, komedia narodowa w 3 akt. W Wołowskiego. W czwartek dnia 6 maja r. b. Ostatnie przedstawienie: „Niewolnice z Pipidówki“, najnowsza komedia w 4 aktach M. Bauckiego. — Następnie towarzystwo udaje się do Torunia.

*** Gnieźno.** Karawana Laponczyków, dająca przed stawienia jazdy renami od tygodnia, powiększyła się o jednego członka rodziny, albowiem urodziła się córka małżonkom Anderson. — W czasie odbywającego się jubileuszu przybyło do miasta także wielu żebraków, którzy w czasie nabożeństwa pilnują interesu przed kościołem, a potem wioząc się po ulicach, naprzykrajają się ludziom, a okradają, gdy mają sposobność. Zdarzyło się już kilka wypadków kradzieży — policya ma z nimi wiele przykrości.

*** Gnieźno, dnia 30 kwietnia.** Potęgą spowiedzi. W listopadzie roku zeszłego ukradziono tutejszemu obywatelowi p. Seifertowi przy Zielonym rynku srebrny zegarek wartości 40 mk. Strate uważano już powszechnie jako całkiem niepowrotną, aż tu naraź wczorajszego przed południem odbiera p. S. przez pocztę bezimienną paczkę, a w niej skradziony zegarek. Nie podlega przecież najmniejszej wątpliwości, że złodzie-

jowi wzruszył sumienie kapłan na spowiedzi i do oddania nakrocił.

*** Bnk, d. 29 kwietnia.** W czasie burzy uderzył piorun w Uściecicach i zabił parę koni na polu, gospodarza ogłuszył i żyjącego zawieszono do mieszkania. — W Kozłowie zabił piorun robotnika Ludwiczaka, a innego robotnika w pobliżu pracującego ogłuszył; po pięciu minutach ubezwładnienie ustąpiło. W majątku Zgoda uderzył piorun w owczarnię dominialną, zabił 90 owiec, a 57 lekko poranił, 190 z tej trzody uszło cało. — Pod Swarzędz w Rabowicach w ten sam dzień uderzył piorun w stóg i zabił robotnicę, która pod tym stożem szukała ochrony przed deszczem.

*** Osieczna.** Bractwo hakatystów z dziesięciu członków zmalało do 4. W Rydzynie jest 17; z gostyńskiego powiatu należy 14 do Bractwa w Lesznie.

*** Mogilno.** W czasie burzy d. 29 zm. zabił piorun dwa konie gospodarzowi Łepskiemu w Gozdaninie.

*** Kębłowo.** W czwartek, dnia 29 z. m. po południu przeciągała nad Kębłowem i okolicą burza, połączona z piorunami i deszczem. Piorun uderzył w to-pól kilkanaście metrów od kościoła farnego odległą i nie zapalając jej, podruzgotał, rozrzucając daleko drzazgi. Tegoż samego dnia w Starom Widzimiu zabił piorun krowę w oborze jednemu z ludzi dominialnych.

*** Landsberg nad Wartą.** Dzień 29 kwietnia, ra-czej burza powietrzna w tym dniu dała się we znaki w wielu miejscach przez pżary spowodowane uderzeniami piorunów. W Landsbergu w tym dniu nastąpiło oberwanie się chmury, skutkiem którego wielu ludzi doznało wielkiej szkody. W przeciągu kilku minut na ulicach były formalne jeziora, woda lała się strumieniami do sklepów i dolnych pomieszczeń, które pozalewała, a ludzkie zaledwie ze życiem uciekli pozostawiając cały dobytek na zmarnowanie. Woda zalała niektóre mieszkania doszczętnie, ulice jak np. Nadbrzeżna, Lechanowska i Ogrodowa zaszlamila mulem przeszło na stopę grubości. Ogrody wszystkie poniszczone, rośliny na nich pokryte grubą warstwą mułu i piasku, w niektórych na pół metra. Przytem padał wielki grad, jakiego w tej okolicy od r. 1846 nie widziano i potłukł zboża, a poniszczył owocowe pączki na drzewach. Od gradu i burzy tej ucierpiała szeroka okolica aż do Kiszczyna.

*** Wolsztyn.** Sąd karny skazał Putermiana i Arweia każdego na rok cichthausu. Są to cyganie, którzy w nocy na d. 16 marca napadli handlarke Mannheimową ze Zbąszynia w drodze na jarmark do Wolsztyna i zrabowali jej rozmaite towary.

*** Berlin.** W etacie kolejowym wyznaczono 2 miliony 140 tys. mk. na budowę kolei żel. z Górcziska do Kościana i w przedłużeniu przez Krzywiń do Gostynia.

*** Berlin.** Na wielkiej wystawie ogrodniczej w Berlinie przyznano panie Annie Karłowskiej z Poznanskiego, uczennicy szkoły ogrodniczej dla kobiet we Friedenau, pierwszą nagrodę, wielki medal srebrny — za plan ogrodu warzywnego.

*** Berlin.** Charakterystyczny fakt poruszył opinią publiczną w Niemczech. Redaktor pisma „Neue Welt“, Edgar Steiger, skazany za przekroczenie prasowe na karę kilkodniowego wzięcia, zgłosił się dobrowolnie do odbycia tej kary. Skuto go kajdanami z popositym zbrodniarzem i transportowano pieszo przez całe miasto do dworca kolejowego. Dzienniki niemieckie są niezmiernie oburzone tym faktem, który składają na karb „najnowsze kursu“ i instrukcyi, udzielonych z „kół decydujących“.

*** Z Czerwskiego.** W Górczynie, gdzie wedle podania św. Wojciech, apostoł naszych stron, dłuższy czas nauczał, znajduje się filialny kościół pod tytułem tegoż patrona należący do Subków. Tam tego roku bardzo wielu ludzi, też z Czerwca, się zebrało. Kazanie powiedział X. p. b. lic. Ziemann w kościele po niemiecku, po polsku zaś na cmentarzu, gdyż kościół nie zdołał objąć Polaków, którzy się zebrałi na ten odpust. Ciała wieś była przystrojona zielenią i flagami. I innowiecy nie wykluczyli się w tym względzie.

*** Gdańsk.** Na Zułwach i nad Zatoką kurczą się jedzą mieszkańcy surowe mięso łososi, węgorzy, sandaczy. Jest ono bardzo smaczne dla tych, którzy się do niego przyzwyczajają, a bywa spożywane świeże zaraz po złowieniu ryby i przyprawione octem, cebulą i pieprzem. Niestety jedna jest przytem przeszkoda dalszemu się szerzeniu tego przysmaku — a tą jest tasienie, który w rybach tych często się znajduje i skutkiem spożywania połowa rybików tamtejszych choruje na tasienie.

*** Bytom.** Pismo „Katolik“ wychodzące drukiem w Bytomiu podaje projekt urządzenia wieca wielkiego katolickiego — jednakże warunkuje, aby na nim język polski porówny był zachowany z niemieckim.

*** Siwienie włosów i przemianę jasnych, rudych, a niekiedy czarnych jak smoła włosów w siwe, a później zupełnie białe, fizyologowie tłumaczą utratą materiy farbujującej. Zjawisko to jest zwykłym w starości. Siwienie włosów bez względu na wiek wywołują także choroby, troski i zmartwienia. Włosy siwieją powoli, ale każdy włos pojedynczo może posiwieć w ciągu jednej nocy. Fizyologowie przytaczają fakty, iż pod wpływem silnego wstrząśnienia umysłu i duszy włosy mogą zbieleć w ciągu kilku godzin. Doktor Perry opisuje następujący, niemal nieprawdopodobny wypadek posiwienia, którego był świadkiem w r. 1859 w Indjach. Kolumna angielska, walcząca z powstańcami, wzięła do niewoli kilku sipojów. Jednego z nich, mężczyznę, liczącego przeszło lat pięćdziesiąt, przyprowadzono przed pułkownika. „Byłem świadkiem — pisał lekarz — następującego dziwnego zjawiska. Sipoj, otoczony żołnierzami, wobec łw zwróconych ku niemu, zaczął się trząść i nie mógł słowa wymówić. Zaczętem przypatrywać się mu uważnie i dostrzegłem, iż człowiek ten w moich oczach siał. W ciągu pięciu minut włosy z czarnych, przemienily się w siwe. Jeden z obecnych przy tej scenie podoficerów zawołał ze zdumieniem: „Patrzcie, on bie-leje!“ Doktor Bichot przytacza kilka obserwacji nocy. Lekarz holenderski Junius wspomina o pewnym urzędniku; skazany na śmierć, posiwiał w ciągu jednego dnia. Tompson pisze, iż pewien robotnik w New-Yorku, człowiek mający około lat trzydziestu, spadł z kopuły dzwonnicy; szczęśliwym trafem zaczął o ozdoby gotyckie i w tem położeniu zawisł w powietrzu. Zdjęto go stamtąd zupełnie siwego. Niektórzy fizyologowie twierdzą, iż gładzenie włosów ręką podczas wzruszeń nerwowych przyspiesza siwienie. Świadczy o tem między innymi następujące zdarzenie: Pewna dama jechała**

powozem ze swym małym synkiem. Konie zaczęły ponosić. Przestraszona matka chwyciła za głowę dziecko i przycisnęła do siebie. Konie uspokojono; po powrocie do domu chłopiec z powodu przestachu zachorował i w kilka dni później na jego głowie ukazały się białe pasma włosów w miejscach, których dotknęły ręce matki.

*** Na pograniczu.** Na konferencji rosyjsko niemieckiej, zwołanej w celu wyjaśnienia niektórych punktów spornych traktatu handlowego rosyjsko niemieckiego, pomiędzy innemi kwestyami poruszono sprawę mieszkańców Bolesławca, osady w powiecie wielunińskim w gub. kaliskiej, do której to osady należące pastwiska leżą po drugiej stronie Prozny, na terytorium Wielkiego Księstwa Poznańskiego w pow. ostrzeszowskim. Otóż władze pruskie na mocy rozporządzeń o ograniczeniu wprowadzania do Prus bydła i trzody chlewnej, oraz owiec, w obawie przeniesienia zarazy bydłowej, wzbraniały mieszkańcom osady Bolesławca pasania inwentarzy na ich własnym pastwisku, położonym na terytorium pruskim, co było jawnem pogwałceniem traktatów, zapewniających swobodę przechodzenia granicy i przepędzania przez granicę inwentarzy. Obecnie rząd niemiecki przywrócił prawo używalności pastwisk mieszkańcom Bolesławca, jednak ze względu na niebezpieczeństwo przeniesienia zarazy bydłowej w głąb państwa niemieckiego zastrzegł sobie prawo rewidowania stanu zdrowia bydła, należącego do mieszkańców Bolesławca na miejscu, przez weterynarzy pruskich, którzy te czynności będą spełniali bezpłatnie, a na wypadek wybuchu zarazy dostęp na pastwisko ma być zamykany powtórnie. Bydło zrewidowane, dla zapobieżenia zamianie i przy-pędzaniu inwentarza z innych okolic, może być inaczej znaczone.

*** Kalendarz.** Wtorek 4 maja: Floryan m. Monika Krzyża. Wschód słońca o godz. 4 minut 26, zachód o godz. 7 minut 28.

* Czytelnie ludowe bezpłatne mają w Poznaniu następujący obywatele lub instytucje:

X. dziekan Laskowski na św. Wojciechu,
P. Łuczyński, ul. Półwiejska 23, tylko dla katolickiego Tow. Robotników Polskich,
X. mans. Michalski przy Farze,
Redakcyja „Kuryera Poznańskiego“,
Redakcyja „Dziennika Poznańskiego“,
P. Kuźaj, plac Piotra 2,
P. Krysiak, Strzelecka ulica 20,
P. Krąkowski, Chwaliszewo 41,
P. Brzozowski, Wielkie Garbary 45,
P. Walczakiewicz, Śródka.

*** Berlin, dnia 1 maja.** (Targ na bydło.) Dostawiono na targ: 4986 sztuk bydła, 8395 świń, 1567 cieląt, 11940 skopów.

Za bydło pł. I 54—57, II 41—43, III 38—40 mk. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za świnię pł. I 44—00, II 46—47, III 44—45 m. za ctr. w. m. przy 20 proc. tary.

Za cielęta pł. I 54—58, II 84—62 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy pł. 46—48, II 40—44 fen. za funt w. m.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 3 maja.
(Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.“)

Obrót spokojny	T o w a r		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pazensica	163	158	148
Zyto	113	111	105
Jęczmień	128	122	110
Owies	128	123	114
Groch wrzący	129	123	116
Groch pastewny	110	107	102
Wyka	—	—	—
Łubin tarty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Konieczna biała	54	40	30
Konieczna czerwona	45—40	35	26
Przełot	35	30	24
Seradela	12—10	8	7

Wyborowe gatunki nad notowania.

Poznań, dnia 30 kwietnia.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	Cena		
	najwyż. m. f.	najniż. m. f.	przecięt. m. f.
Słoma	4	3	3 50
Siano	6	5	5 50
Kartofle	3 20	3	3 10
Wołow. od łopatki	1 30	1 20	1 25
Wołow. od brzucha	1 20	1 10	1 15
Wieprzowina	1 30	1 20	1 25
Cielęcina	1 30	1 20	1 25
Skopowina	1 30	1 20	1 25
Ślonina	1 50	1 40	1 45
Masio	2 40	2	2 20
Łój wołowy	1	80	90
Jaja za kope	2 20	2	2 10

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

NADESŁANO. BACZNOŚĆ!

W interesie Publiczności zwraca się na to uwagę, że prawdziwe, od lat 15 znajdujące się w biegu, i przez wielką liczbę znakomitych Profesorów lekarzy wypróbowane aptekę Richarda Branda pigułki szwajcarskie wskutek nowej ustawy niemieckiej o ochronie znaków, noszą na sobie etykiety, tak jak załączona rycina.





Dziś 1 maja o 2 1/4 po południu zasnął w Bogu po krótkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, licząc lat 62 śp.

Walenty Wierzychowski.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 4 maja po południu o godzinie 2, z domu żałoby: ul. Polna nr. 3; o czym krewnym i znajomym donoszą, prosząc o współudział w smutku pogrzebu

żona i syn.



Pogrzeb ś. p.

Walent. Wierzychowskiego

członka naszego Towarzystwa odbędzie się we wtorek, dnia 4 maja r. b. po południu, o godzinie 2 z domu żałoby ulica Polna nr. 7, o czym donosi członkom i znajom. prosząc o westchnienie, (5793)

Katolickie Towarzystwo Rękodzielników i Robotników Polskich w Jerzycach.

Parcelacya.

W Piaskowie pod Szamotułami w pobliżu cukrowni, przy szosie mamy na sprzedaż jeszcze **jedną włóść rentową bez budynków** ca. 33 mrg, w tem roli żytniej ca. 18 mrg, łąk obławianych ca. 15 mrg również na Rudniku przy stacji kolei żelaznej „Pamiętkowo” **dwie włóści rentowe bez budynków**, jedną w obszarze ca. 60 mrg., drugą w obszarze ca. 30 mrg. z łąkami, całe obsiane żytem.

W celu obejrzenia zgłosić się należy do W Pana Grabowskiego w Kempie pod Szamotułami. Bliższych informacji udzieli i zawiera punkta w Poznaniu

Bank Ziemski, ul. Bismarka nr. 8.

Spółka krawiecka,

Poznań, ul. Jezuitka nr. 1,

skład sukna i gotowej garderoby. męskiej.

Na porę wiosenną i latową odebrała i poleca w wielkim wyborze **materie na ubrania i paletoty** po niezwykle niskich cenach (4777)

Wielebnemu Duchowieństwu zwracamy uwagę na dobrego **krój naszych rewerend, płaszczy itd.**, które odstawiamy pod gwarancją za dobre leżenie.

Wybór gotowych ubrań zawsze na składzie.

Polecając to nasze przedsiębiorstwo, pozostajemy z uszanowaniem

Zarząd Spółki krawieckiej.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności polecam

skład gotowych krat żelaznych

z kutego żelaza własnej roboty na jeden, dwa lub więcej grobów i kraty do Bożychmąk. (3417)

Stanisław Brzozowski,

mistrz ślusarski, fabryka dla budowl i krat

Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

Z powodu działów jest na sprzedaż (5775)

gospodarstwo

około 75 mórg dobrej ziemi z łąkami, przy mieście Koźminie. — Sprzedaż w całości lub częściowo; cena przystępna.

Wdowa Galińska, Koźmin.

Panny, biegłe w szyciu staniów, mogą się zgłosić przy W. Garbarach nr. 8, i p. Przyjmuje również i uczennice. (5756)

Biegła staniczarka

na stałe zajęcie, przy wolnym utrzymaniu, potrzebna jest zaraz.

Z. Rutkowska, Modes, Inowrocław.

Bajecznie tanio!

Co tylko wyszło:

68 pieśni

patryotycznych i narodowych na 1 głos z towarzyszeniem fortepianu przez F. Barańskiego, Lwów 1896. Cena tylko **3,50 mrk.**, z przeseką pod opaską **3,80 mrk.** — przez zaliczkę 25 do 50 fen. drożej poleca (6111)

N. Kamiński i Sp., księgarnia w Poznaniu (Bazar).

KAWĘ

mieloną z przymieszką, funt po **60 fen.** poleca (5725)

J. N. Leitgeber.

Aukcyja.

W **środe, dnia 5 b. m. o 10 przed połudn.** sprzedawane będzie w podwórzu przy **ulicy Wilhelmowskiej 26** rozmaite drzewo budulcowe i na opał, schody, drzwi, okna zwyczajne i wystawne, nadto ułamki cegieł.

Grosse Auktion.

Am **Mittwoch, den 5. Mai 1897** von Vormittag 9 1/2 Uhr ab werde ich im Saale des Hotel de Saxe hierselbst, Breslauerstrasse 15 eine grosse Partie

Umhänge, Regenmäntel, Caps, Costüme, Blousen etc.

an den Meistbietenden freiwillig versteigern.

Schriever, Gerichtsvollzieher in Posen, Krämerstrasse 15, I. (Eingang auch Alter Markt 86.)

W wielkiej wsi, oddalonej o 3 kil. od Poznania, są na sprzedaż **trzy domy.**

W jednym znajduje się skład tow. kolonialnych i węgli. Również i 11 mórg ziemi jest zaraz na sprzedaż. Zgłosz. przyjmuje eksped. Wielkopolańska pod nr. **5776.**

Gościniec

w dobrym biegu (pierwszy i najlepszy w małym miasteczku) z hotelem jedynym w miejscu, z pięknym urządzeniem i kręgielnią, także z rolą i ogrodem, jest zaraz na sprzedaż za 12 i pół tysiąca marek; zaliczki 3—4 tysięcy marek. Boczne zabudowanie również czynsz przynosi.

Ubiegający się zgłosić się zaraz zechcą do (5791)

S. Frühlinga, fabryki likworów w Gnieźnie, ulica Pocztowa 2.

Wielki **ogród**, plac na skład albo na węgle zaraz tania do wynajęcia: Rybaki nr. 9. Bliższ. wiadomość: ul. Berlińska nr. 16.

Kuźnia

jest natychmiast do wydzierżawienia. Kowal, będący zarazem maszynistą, kupić tu może tania parówkę, na której dobrze zarobi, ponieważ okolica duża. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. **5721.**

Szukam kupna

składu

towarów wiktualnych, średniej wielkości, w polskim mieście. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. **5788.**

Panna służąca

znająca się dokładnie na krawieczynie, białem szyciu, praniu i prasowaniu, z świadectwami z kilkoletniej bytności w jednym domu, znajdzie miejsce od 1 lipca r. b. w **Dominium Trzebcz** p. Nawra (West-Preussen).

UCZNIA,

tylko z prowincji przyjmie zaraz **J. Pawlak**, krawiec, ul. Wszystk. Świętych 3, Poznań.

Rzetelna oferta!

Kawaler. piekarski i młynarz, 29 lat wieku, z gotówką 1500 mk. pragnie **ożenić się** z właścicielką odpow. piekarni lub młyna. Panny lub młode wdowy, reflekt. na tę ofertę, raczą złożyć swe listy z adresem i fotografią pod tytułem: **Zelfr** poste restante **Grabów** (i. Posen), do 8-go maja r. b. (5790)

Dyskrecya sprawa honoru.

Panny do krawieczyny przyjmie zaraz (5784)

St. Klawowicz, (Stary Rynek) ul. Wianeczka 32.

Znajdą miejsca bez zaliczki na lipca:

Rządca gospodarczy, zdalny i inteligentny gospodarz na 600—800 marek. (5792)

Pisarz gospodarczy z dłuższą praktyką na 400 mrk. Na odpowiedź markę pocztową.

R. Koczorowski, Poznań, św. Marcin nr. 68.

Krawcowe,

biegłe w szyciu ubiorów dla chłopców 1-6 letnich, znajdują stałe zatrudnienie za okazaniem sztuki próbnej. (5738)

L. GOLDSTEIN, Poznań, ul. Wrocławska 19, I p.

Sprzedawacza

rutynowanego szuka się **zaraz** albo od **1-go lipca r. b.** do drogerii i składu farb.

Warunek: dokładne władanie obu językami krajowymi.

O oferty uprasza się do ekspedycji „Wielkopolańska” pod nr. **5766.**

Podmistrz

ciesielski

szuka miejsca na prowincji. **Wawrzyniec Hirsch**, Poznań, przedmieście S. Rocha 17.

Młodszego, sprytnego i zgrabnego (5782)

mechanika lub złotnika szuka

S. Szubert, Berlin N., Oranienstrasse 12.

Pomoc. siodlarskiego

wprawnego w robotach wyściełanych potrzebuje zaraz. (5785)

Z. Brykczynski, Śrem.

Młody subjekt,

posiadający chlubne świadectwa, szuka miejsca od 15 maja lub 1 czerwca r. b. w handlu towarów kolonialnych, połączonym z hotelem. (5786)

Jan Sowiński, Grimbow pod Koźminem.

LESNIK,

obeznany z bażanterią i myślistwem, znajdzie umieszczenie od 1 lipca r. b. Zgłoszenia należy złożyć w ekspedycji „Wielkopolańska” pod nr. **5781.**

Pisarza

podwórzowego, obeznanego dobrze z prowadzeniem ksiąg gospodarczych, potrzebuje od 1 lipca r. b.

Dominium Brudzyn p. Janówiec.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd.

2 uczni

i **parobka** szuka zaraz piekarnia **J. Czekaj**, Jerzyce p. Poznań, ulica Kościelna nr. 25.

Chłopiec

syn uczciwych rodziców, chcący lato spędzić na wsi lub wycieczkę się ogrodnictwa z usługą kredensową, niech się zgłosi do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. **5783.**

Polskie tańce

na skrzypce

zawierają najpiękniejsze mazury, polki, polonezy, galopy, krakowiaki i kujawiaki: **Moniuszki, Lewandowskiego, Ogińskiego, Łady Kątskiego, Osmańskiego, Lipińskiego, Winnickiego, Paderskiego** itd. 2 tomy. Cena tylko **2,20 mr.** z fr. przeseką poleca i przesyła odwrotnie

N. Kamiński i Sp. księgarnia w Poznaniu (Bazar).

W każdej ilości kupuje (5751)

MIÓD

topiony lub z węz. **J. Wojkiewicz**, Jerzyce p. Poznań.

Cukiernia!

Lokal, odpowiedni na cukiernię, z konsessem, w dobrym miejscu, jest od 1 lipca r. b. do wynajęcia. Zgłoszenia do ekspedycji „Wielkopolańska” pod nr. **5640.**

Piekarnia wraz z pomieszczeniem jest od 1 lipca r. b. do wynajęcia na **Jerzycach** przy ul. Wielkiej Berlińskiej 62. (5744)

Sklep

o 3 dużych izbach i 2 komorach zaraz do wynajęcia przy **ul. św. Marcina nr. 6.** (5730)

W lesie **Siekówczyńskim** pod Przementem sprzedaje się co dzień **drzewo opałowe, suche szczyty brzożowe, olszowe, pieńki, kupki i porządkowe.** (1170)

H. Haertle.

Potrzebna zaraz do miasta **osoba wykształcona**

inteligentna na pensję 500 mrk. jako **zarządczyni**. Kantor **Jadwigi Szymańskiej**, zam. Niedzielskiej, Poznań, ul. Piekary nr. 6, I.

Potrzebni od lipca: **4 kucharzy** żon. po 80 i 100 tal. i dep., **2 służących** kaw. strzelców po 80 tal. i tant.

Jadwiga Szymańska, zameżna Niedzielska, Poznań, Piekary nr. 6.

Szwaczki

na maszynie do n. i. o. k. w. chłopców 1—6 letn. znajdują stałe zatrudnienie w warsztacie moim. Płaca dzienna do mrk. 1,75.

L. Goldstein, ulica Wrocławska nr. 19, I ptr.

Panna w młodym wieku, z uczciwej rodziny, szuka miejsca za

sprzedawaczkę

zaraz lub później. O zgłosz. uprasza się pod lit.: **L. M. nr. 200** postlagernd **Pleszew** (Pleschen).

Potrzebna do domu książęcego **Panna służąca i gospodyni.** (5656)

N. Ginter, nauczycielka, Poznań, ul. Długa nr. 14.

Syn

uczciwych rodziców, mający chęć wycieczki się zegarmistrzostwa, przy wolnym stole i stancyi, racze się zgłosić. (5680)

A. Skrzetuski, zegarmistrz, Jerzyce Poznań, ul. Wielka Berlińska nr. 52.

Uczeń, wolny od szkoły, zaraz u malarza **Komendzińskiego**, ul. Wrocławska 18.

Kasper Pokraka Sowizdrzał Polski. Życot największego figlarza jaki żył na bożym świecie. Spisany przez

Franciszka Xaw. Tuczyńskiego. (Wydanie trzecie.) Stron 182.

Cena 75 fen. 85 f. z przesyłką frank. Pieniądze przesyłać należy przekazem pocztowym pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna nr. 15.